

Słowa kluczowe: duchowość chrześcijańska, modlitwa, Urszula Ledóchowska

Keywords: Christian spirituality, prayer, Ursula Ledóchowska

Małgorzata Pagacz USJK

UNIWERSYTET KARDYNAŁA STEFANA WYSZYŃSKIEGO W WARSZAWIE

ORCID: 0000-0003-4504-9142

„ZŁĄCZENIE SERCA Z BOGIEM”. MODLITWA W UJĘCIU ŚW. URSZULI LEDÓCHOWSKIEJ

„*Oremus* – módlmy się, nic lepszego radzić Wam nie mogę” – pisze do swoich duchowych córek św. Urszula Ledóchowska (2000b, s. 34), założycielka Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego. Poświęca ona w swoich pismach wiele miejsca tematyce modlitwy, jej wartości i znaczeniu, gdyż jest głęboko przekonana, że bez modlitwy nie może być mowy o życiu dla Boga, o życiu chrześcijańskim. Niniejszy artykuł ma na celu ukazanie, jak św. Urszula rozumie modlitwę, jak ją opisuje i na co kładzie akcent, udzielając zaleceń, wskazań i rad dotyczących życia modlitwy. Zagadnienia te nie zostały dotychczas podejmowane w publikacjach¹. Podstawowymi źródłami dla niniejszego artykułu są dwa tomy dzieła *Rozmyślenia* oraz *Pisma zakonne* Urszuli Ledóchowskiej.

W POSZUKIWANIU DEFINICJI MODLITWY

W pismach świętej Urszuli Ledóchowskiej znajduje się wiele sformułowań, które charakteryzują, czym jest modlitwa chrześcijańska i jaka jest jej specyfika. W *Rozmyśleniach* matka Ledóchowska (2000a, II 12) określa modlitwę w następujący sposób: „Modlitwa to złączenie serca z moim Bogiem, to nieustanne obcowanie

¹ Istnieje następująca: Wejman, 2015.

z Jezusem”. Zdanie to można potraktować w jakimś sensie jako definicję pozostawioną przez św. Urszulę, gdyż wskazuje ono na istotę modlitwy². Według św. Urszuli modlitwa, odnosząc się do relacji człowieka z Bogiem, jest głęboką więzią, jaka istnieje między Stwórcą i stworzeniem, jest „dialogicznym spotkaniem człowieka z kochającym Bogiem w Chrystusie” (Wejman, 2015, s. 15). W myśl powyższego określenia modlitwa nie jest jakąś „czynnością” wykonywaną przez człowieka wierzącego; co więcej: modlitwa nie ogranicza się też jedynie do spotkania Kogoś, ale odwołuje się do bycia z Kimś, ciągłego przebywania z Osobą Odkupiciela³. Jest relacyjnym trwaniem człowieka w jedności z Chrystusem, oddającym życie dla zbawienia ludzi.

Matka Urszula wskazuje, że właściwą perspektywą dla życia modlitwy jest świadomość, kim jest Trójjedyny Bóg i kim jest człowiek, stworzony przez Boga na Jego obraz i podobieństwo, odkupiony przez Chrystusa Jego drogocenną Krwią i przeznaczony do życia wiecznego. Autorka *Rozmyślań* (Ledóchowska, 2000a, XII 5) pisze: „Wszystko, co mam, czym jestem, zawdzięczam Jezusowi. On przyszedł na świat, by nas obdarzyć ze swego nieskończonego skarbu łask i bogactw”. Jedynie mając na uwadze wielkie obdarowanie przez Boga, będące udziałem człowieka, można zrozumieć, że modlitwa jest odpowiedzią miłości na miłość Boga. Ponadto, „bez modlitwy nie ma życia dla Boga, nie ma służby Bożej” (Ledóchowska, 2000b, s. 31). Modlitwa jest warunkiem koniecznym życia chrześcijańskiego.

Według św. Urszuli prawdziwa modlitwa jest sprawą biblijnego serca⁴, musi dotyczyć wnętrza człowieka, jego ducha, nie tylko uczuć czy zachowań zewnętrznych. Wypowiadane słowa, przyjmowane postawy ciała pozostają pustymi formami, jeżeli nie angażują tego osobowego serca. „Zewnętrzne uczynki pobożności, modlitwy, śpiewy pobożne, adoracje, strojenie ołtarzy – to wszystko dobre, jeśli pochodzi z serca. Jeśli zaś to tylko forma zewnętrzna, która duszy nie przerabia i do Boga nie zbliża – to jest nic niewarte” – stwierdza jednoznacznie autorka *Rozmyślań* (Ledóchowska, 2000a, VII 30). Matka przestrzega przed faryzejską „modlitwą” ust, której nie towarzyszy skupienie na Bogu, która nie włącza serca i ducha osoby w spotkanie z Chrystusem (Ledóchowska, 2000a, IX 10). Dlatego matka Ledóchowska zwraca uwagę, jak ważne jest, by w modlitwie pamiętać, przed Kim się staje, do Kogo się zwraca i z Kim się wchodzi w relację. W *Rozmyślaniach* pisze (Ledóchowska, 2000a, VII 32):

2 Wielu autorów zwraca uwagę, że zadanie zdefiniowania modlitwy – jako zjawiska złożonego – napotyka na liczne trudności, np. Špidlik, 1991, s. 218.

3 Podobnie charakteryzuje modlitwę *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 1994, nr 2558-2565.

4 Szerzej na temat biblijnego rozumienia serca w: Leon-Dufour, 1990, s. 871-874.

„Ty, Jezu, jesteś Bratem naszym, Człowiekiem, jak i my, a zarazem Bogiem wielkiego majestatu. Czy ja to rozumiem? Czy o tym pamiętam? Ilekroć klęczę u stóp Tabernakulum, muszę zawsze najpierw przypomnieć sobie i uprzytomnić, że w tym małym domeczku mieszka Jezus – prawdziwy Bóg, tak wielki, tak potężny, tak święty! (...) Jezus, Brat nasz, Człowiek, Syn Człowieczy, podobny do nas we wszystkim oprócz grzechu”.

Gdyby modlący się człowiek zawsze miał świadomość, z Kim przebywa, gdyby zawsze pamiętał o tym, kim jest Bóg, gorliwsza byłaby jego modlitwa, gorętsza miłość, głębsza adoracja. Zapominając o sobie, cieszyłby się z przebywania w obecności Boga (tamże).

Inne zdanie, które określa z perspektywy relacji to, czym jest modlitwa w ujęciu św. Urszuli Ledóchowskiej (2000b, s. 31) brzmi: „Modlitwa jest mostem łączącym doczesność z wiecznością, ziemię z niebem, człowieka z Bogiem”. To obrazowe ukazanie tajemnicy modlitwy umożliwia wydobycie jej istotnych cech. Pisząc o moście, św. Urszula tworzy ilustrację solidnego łącznika pomiędzy dwoma aspektami rzeczywistości, które bez przyjęcia łaski Bożej są sobie dalekie: doczesnością i wiecznością, ziemią i niebem. Jednak modlitwa staje się spójnym połączeniem pomiędzy tym, co od siebie oddzielone. Istnieje „most” będący darem Boga, który scala to, co dotyczy ziemskiego bytowania człowieka oraz to, co wieczne i niewidzialne. Pomiędzy Bogiem a osobą ludzką istnieje niezmiernie „przepaść” ontologiczna, jaka odróżnia Stwórcę od stworzenia (Ratzinger, 1996, s. 41). Spotkanie Boga z człowiekiem dokonuje się właśnie dzięki temu, że jest zbudowany przez Boga „most” – modlitwa, którą może podjąć w wolności świadome stworzenie. Aby wejść na most, potrzebna jest wiara, ufność i miłość. Dlatego św. Urszula tak mocno podkreśla, że modlić się trzeba z wiarą⁵ – z wiarą, że Stwórca jest obecny, że On widzi osobę i że Jemu zależy na każdym człowieku nieporównanie bardziej niż komukolwiek innemu. Matka Ledóchowska zaleca, by modlić się z głębokim zaufaniem wobec Boga, w Nim całkowicie pokładając nadzieję; i z prawdziwą miłością polegającą nie tylko na uczuciach i zewnętrznych gestach, ale bardziej na woli, która pragnie poszukiwać Umiłowanego, oddawać Mu siebie i swoje sprawy. W ten sposób osoba stara się okazywać Bogu prawdziwą miłość nawet wtedy, gdy się jej nie odczuwa zewnętrznie, emocjonalnie (Ledóchowska, 2000b, s. 33).

⁵ U podstaw modlitwy znajduje się wiara; człowiek nie modliłby się, gdyby nie wierzył w Tego, do którego się modli. Więcej na temat związku modlitwy i wiary można znaleźć w: Słomkowski, 2000, s. 201.

WIERNOŚĆ I GORLIWOŚĆ W MODLITWIE

Według pism św. Urszuli modlitwa jest również poszukiwaniem Jezusa, jest przychodzeniem do Niego obecnego na różne sposoby, a zwłaszcza w Najświętszym Sakramencie (Pagacz, 2020, s. 183). To poszukiwanie ma być nieustępliwe i usilne, wytrwałe i wierne, niezależne od stanów zewnętrznych i uczuciowych: „Trzeba wołać, prosić, błagać i wytrwać w szukaniu Jezusa. Jezus z miłością patrzy na serce, które mimo oschłości, braku uczuć, szuka Go bezustannie i w tym szukaniu nie ustaje” (Ledóchowska, 2000a, I 21). Święta Urszula wskazuje na znaczenie pragnienia i tęsknoty za Bogiem, a dążenie do bliskości Umiłowanego porównuje do poszukiwań czynionych przez oblubienicę z *Pieśni nad Pieśniami*. Zachęca również, by zwracać się do Matki Najświętszej, do aniołów, do świętych Pańskich i „poruszyć całe niebo, prosić dusze w czyścicu, szukać, wołać: Jezu, gdzieś Ty? Przyjdź, bo dusza moja tęskni za Tobą!” (tamże). Ta postawa świadczy o relacji pełnej miłości do Pana Boga. Według autorki *Rozmyślań* im wytrwalsze jest szukanie Jezusa, tym Jemu miłsza jest osoba otwarta na łaskę. Ważne więc jest, by dążyć do Boga i nigdy w tym nie ustawać.

Modlitwa, będąca poszukiwaniem Boga, wymaga wierności i gorliwości. W tej kwestii św. Urszula zwraca uwagę przede wszystkim na znaczenie ludzkiej woli (zdolności do decydowania) i rozumu (zdolności do poznania prawdy). Gorliwość i wierność wypływają z decyzji trwania przy Bogu, niezależnie od uczuć człowieka, jego stanów emocjonalnych oraz od chwilowych, zmiennych upodobań. Matka Urszula zaleca swoim duchowym córkom, by pytały same siebie, jaka jest ich gorliwość w modlitwach, w nawiedzaniu Jezusa obecnego w Najświętszym Sakramencie i wyjaśnia, że nie chodzi o to, by w odprawianiu ćwiczeń duchownych zawsze czuć radość i pociechę, ale by stale dbać o jak najsumienniejsze ich wewnętrzne wypełnienie, by nic z tego, co przepisane, nie opuścić samowolnie, bez uzasadnionej racji i bez pozwolenia, by wykorzystać w pełni czas zorganizowany na modlitwę do autentycznego, osobowego przebywania z Bogiem. „Muszę wybić sobie z głowy mniemanie, że modlitwa zawsze musi być dla mnie radością, słodyczą” – przykazuje św. Urszula (2000a, III/IV 2). Wierność i wytrwałość pozwalają przejść ponad zmiennymi uczuciami, aby być dla Boga. „Chętnie czy niechętnie, z pociechą czy w oschłości, z łatwością czy z trudnością” (Ledóchowska, 2000a, I 20) – nie to jest najważniejsze w miłości, w oddawaniu siebie Bogu w modlitwie. „O Matko, naucz mnie szukać Jezusa w modlitwie – choćby bolesnej, choć w najcięższej oschłości – i wytrwać w niej” – tymi słowami św. Urszula (2000a, V 11) zwraca się do Maryi, prosząc Ją o łaskę wierności. Prawdziwa miłość jest gotowa na jakiś trud dla Umiłowanego.

Matka Ledóchowska wskazuje na niebezpieczeństwo lekkomyślnego opuszczenia modlitwy, gdy sprawia ona człowiekowi trudność, gdy łączy się z wysiłkiem. „Chcemy, by nas Jezus obdarzał swymi pociechami, zniechęcamy się, gdy zostawia nas w oschłości, gdy czujemy się znudzone, zimne podczas modlitwy” – przyznaje autorka *Rozmyślań* (Ledóchowska, 2000a, XII 19). Przestrzega ona przed zawinioną oziębłością w modlitwie, podobnie jak przed świadomie dopuszczaną obojętnością, lenistwem, brakiem miłości i dobroci (Ledóchowska, 2000a, I 19). Zaleca, by nie poddawać się i nie ustawać w modlitwie, mimo że nie widzi się jej zewnętrznych, odczuwalnych owoców. Matka (Ledóchowska, 2000a, II 27) modli się słowami: „Jezu, Przyjacielu mej duszy, wszak Ty chcesz mej świętości, więc zlituj się, daj łaskę: łaskę wytrwałości i w modlitwie, i w dobru, i w powołaniu aż do śmierci”. Zachęca, by stale prosić Pana Boga, choćby całymi latami, o potrzebne łaski.

Założycielka Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego podaje również konkretne wskazówki, jak wytrwać w modlitwie. Wyjaśnia, że aby nauczyć się dobrze modlić, potrzeba z jednej strony łaski Bożej, a z drugiej – dobrej woli i pracy człowieka. Z punktu widzenia wierzącego niezbędne jest pragnienie i decyzja, by w ogóle wejść w modlitwę. Akcentując znaczenie silnej woli, matka Urszula (Ledóchowska, 2000a, III/IV 2) pisze: „Na początku modlitwy poproszę o pomoc do dobrego jej odprawienia i zrobię sobie mocne postanowienie: niech kosztuje, co chce, postaram się nie poddawać się roztargnieniom, trwając u stóp tronu Bożego, u stóp Jezusa i Maryi”. Ważne jest także, aby człowiek uświadomił sobie, że zabiera się „do wielkiej rzeczy, do rozmowy z Bogiem” (tamże), gdyż to pomoże mu w zachowaniu skupienia. Autorka *Rozmyślań* przyznaje więc, że modlitwa często jest związana z niemałym wysiłkiem, stanowi umartwienie dla osób o rozproszonym umyśle, szukających ciągłych wrażeń i nowych bodźców. Przyrównuje modlitwę do walki⁶, widząc w niej zmaganie, które im trudniej i ciężiej przychodzi, tym większe znaczenie ma u Boga (tamże).

Święta Urszula w swoich pismach wielokrotnie wspomina o doświadczeniu modlącego się człowieka, który czuje się (w swoim „ego”) niewysłuchany, opuszczony czy wewnętrznie przygnieciony⁷. Stara się przygotować wierzącego na takie trudne, osobiste chwile, gdy niekiedy Bóg zdaje się jakby nie odpowiadać na jego usilne prośby. Wskazuje, że trzeba umieć przyjąć to milczenie Pana Boga, zgodzić się, że czasami – bez winy czy zaniedbania człowieka – „zamiast pociechy [Bóg] ześle oschłość, przygnębienie wewnętrzne i smutek duszy” (Ledóchowska, 2000a, IX 30).

6 Podobnie stwierdza *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 2725-2745 i wyjaśnia, w jakim sensie modlitwa jest walką.

7 Święta Urszula tym samym porusza kwestię, która szeroko omawiana jest w literaturze dotyczącej teologii i praktyki modlitwy chrześcijańskiej. Zob. Lohfink, 2011, s. 93-121.

W takich sytuacjach – zdaniem matki Ledóchowskiej (tamże) – najważniejsze, by się nie zniechęcać, nie oddalać się od Chrystusa, nie opuszczać modlitwy i wiernie, mimo braku pociech, spełniać wolę Pana Boga, nie uchylając się od swoich obowiązków. Autorka *Rozmyślań* (Ledóchowska, 2000a, VII 31) wyjaśnia:

„Tak Jezus nieraz próbuje dusze dobrej woli – przychodzą one do Niego, proszą, błagają, a On niby nie słyszy, nie zwraca uwagi na ich błagalny głos. Wówczas ból i zwątpienie wstępują w te biedne, na pozór opuszczone dusze. Chwile to ciężkie, bolesne. Jedno wówczas zostaje do czynienia – nie opuścić się w modlitwie. Im bardziej Jezus milczy, tym głośniejsze trzeba wołać i błagać, nie ustępować i wytrwać. Ta bolesna wytrwałość zawsze wzrusza Jezusa”.

Święta Urszula (2000a, XII 5) zaleca więc, by prosić i nie ustawać w gorącej modlitwie, a wtedy można spodziewać się od Boga wszystkiego. Miłość wyrażona w modlitwie nie sprowadza się bowiem do zewnętrznych czy uczuciowych wrażeń; czasem potrzebna jest ciemność ludzkich zmysłów, emocji, zawieszenia osobistych decyzji, rozumowań, w których przeważa skupienie na sobie samym.

MODLITWA NIEUSTANNA I DUCH MODLITWY

W *Rozmyślaniach* matka Ledóchowska przypomina słowa Ewangelii o tym, że zawsze trzeba się modlić i nigdy nie ustawać (zob. Łk 18, 1). Do tego więc zachęca swoje córki duchowe, wskazując im, by nie zadowalały się jedynie ćwiczeniami duchownymi i formami modlitwy określonymi przez *Konstytucje*, gdyż to stanowczo za mało dla tego, kto miłuje Boga. Nie namawia ich jednak do mnożenia ilości modlitw ani do przedłużania czasu spędzonego w kaplicy. Święta Urszula (Ledóchowska, 2000b, s. 32) przynagla, by starać się o nieustanne złączenie wewnętrzne z Bogiem, które może dokonać się przez częstą dobrą intencję, częste akty strzeliste, gdy kieruje się myśl wśród pracy do Boga. „Oto szczęście duszy – to trwanie w Bogu i z Bogiem. Wtedy wszystko, co ziemskie, wydaje się tak małe i nawet wśród trosk, kłopotów, bied i cierpień tego życia promień z nieba, promień pokoju, ufności i szczęścia zawsze przyświeca” – pisze autorka *Testamentu* (tamże, s. 32-33) Wskazuje, że złączenie z Bogiem jest źródłem prawdziwej radości (Pagacz, 2021a, s. 156-159). Człowiek zakorzeniony w Bogu dostrzega drugorzędność i tymczasowość napotykanym problemom, a zwracając się do Boga, znajduje w Nim źródło oparcia i pokoju serca wśród przeciwności i zmieniających się warunków.

Modlitwa nieustanna jest tym, do czego każdy wierzący ma dążyć (Špidlik, 1991, s. 224-225). Modlitwa taka prowadzi do tego, że wierzący modli się nie tylko wtedy, gdy klęczy w kaplicy, ale modli się przy pracy, modli się zawsze, zgodnie z zachętą Chrystusa⁸. Aby dojść do takiego stanu, potrzeba łaski Bożej, gdyż modlitwa nieustanna jest w rzeczywistości darem Boga, o który warto Go prosić (Ledóchowska, 2000a, III/IV 8). Matka Urszula zaznacza, że nie jest ona łatwa – wymaga od człowieka ciągłego otwierania się na łaskę Boga i zdecydowanej woli kierowania się ku Bogu oraz wierności w podejmowaniu osobistego wysiłku. „W tej modlitwie nieustannej i nieustannie ćwiczyć się należy, nie zniechęcać się, że nie udaje się Wam tak, jak byście chcieli, i znowu próbować, i chcieć, i starać się, i Bóg łaskawie przyjmie tę pracę – choć nam się wydaje bezowocna – bo z miłości podjęta!” (Ledóchowska, 2000b, s. 33). Według Świętej (Ledóchowska, 2000a, XII 11) dopiero modlitwa sprawia, że człowiek żyje naprawdę, gdyż dusza żyje przez modlitwę.

Autorka *Rozmyślań* zachęca do modlitwy prostoty. Wskazuje, że wspaniałą i niezrównaną modlitwą jest wymawianie Imienia Jezus. „O, rzućmy się do stóp Jezusa, tulmy się do Jego nóg i powtarzajmy z całą miłością, na jaką zdobyć się możemy: Jezu, Jezu, Jezu! Niech wymawianie tego świętego imienia będzie modlitwą miłości, ufności, wiary, oddania się Bogu na własność” – pisze św. Urszula (Ledóchowska, 2000a, I 1) i zwraca uwagę, że nawet żadna praca nie może przeszkodzić w tej krótkiej modlitwie. Imię Jezus jest siłą i nadzieją człowieka, na to Imię zgina się każde kolano wszelkiego stworzenia (zob. Flp 2, 10). Autorka *Rozmyślań* zaleca, by w Imię Jezusa przeżywać całe życie i rozpoczynać każde działanie, zaangażowanie i staranie:

„Z imieniem Jezus na ustach i w sercu żyjemy, umieramy, bo w nim jest siła i moc Boska; (...) ono zwalcza pokusy, odpędza niepokoje i troski, podnosi duszę wysoko ponad marność tej ziemi, wskazując zawsze, że jej celem nie jest ziemia, ale Jezus; że żyje nie dla ziemi, ale dla Jezusa; że cierpi nie beznadziejnie, jak ci, co nie mają wiary, ale dla Jezusa; że dążeniem całego życia nie powinno być upiększenie sobie tego krótkiego pobytu tu, na ziemi, ale wznoszenie się na szczyty, aż do stóp Boga” (tamże).

8 Święta Urszula zaleca, aby wykorzystywać na modlitwę również te momenty i sytuacje, które zazwyczaj uważa się za zmarnowany czas. Pisze w *Testamencie*: „Czekając, chodząc po ulicach z jednego miejsca na drugie, módlcie się, módlcie – to są chwile, kiedy zwykle o niczym mądrym się nie myśli (...): albo trapiemy się troskami, albo nierozsądnymi planami na przyszłość. O wiele więcej zrobicie, modląc się”. (Ledóchowska, 2000b, s. 34).

Dlatego Matka Urszula zachęca, by jak najczęściej wołać do Chrystusa tą „modlitwą miłości”: Jezu, Jezu, Jezu!, a w ten sposób człowiek będzie mógł modlić się nieustannie.

Niezależnie od tego, że modlitwę nieustanną podtrzymują wszystkie akty strzeliste, nawet bardzo krótkie, oraz dobre intencje, z którymi wierzący podejmuje działania, modlitwa nieustanna domaga się ponadto od człowieka czuwania nad sobą, czy się autentycznie trwa w relacji miłości do Pana Boga. Według świętej Urszuli (Ledóchowska, 2000a, VIII 29) „czuwać” znaczy usilnie starać się o trwanie w obecności Bożej. „Bóg mnie widzi, Bóg na mnie patrzy – ta świadomość ustrzeże mnie od grzechu, doda odwagi do przezwyciężenia pokus i złych skłonności, do wierności w zachowaniu *Reguły* i *Konstytucji*, do gorliwości w służbie Boga przez modlitwę, w służbie bliźniego przez pokorę” – pisze autorka *Rozmyślań* (tamże). Zaznacza, że pamięć o obecności Bożej, będąca wyrazem rzeczywistego skupienia, jest przestrzenią doświadczania łaski Bożej i pomocą w pracy wewnętrznej, w duchowym wzroście. Dlatego daje praktyczne rady: „Próbujmy codziennie choć parę razy – od jednego rachunku sumienia do drugiego, od jednego nawiedzenia Najświętszego Sakramentu do drugiego – wznosić serce do Boga gorącym aktem strzelistym” (tamże). Te zalecenia – zdaniem Świętej – mają na celu ułatwienie człowiekowi otwierania się na życie w miłującej obecności Boga.

Co więcej, św. Urszula zwraca uwagę na konieczność wewnętrznego umartwienia stanowiącego warunek każdej autentycznej modlitwy⁹. Kto chce się naprawdę modlić, musi starać się odrzucać wszystko to, co przeszkadza w relacji z Bogiem: „Bez umartwienia nie nauczymy się dobrze modlić, bo tylko duszom umartwionym, a przez to samo uduchowionym, udziela Bóg daru wyższej modlitwy, bliższego złączenia z Bogiem” (Ledóchowska, 2000a, XII 13). Mówiąc o umartwieniu, autorka *Rozmyślań* nigdy nie ma na myśli podejmowania nadzwyczajnych pokut czy dodatkowych praktyk ascetycznych. Według niej nie to stanowi fundament prawdziwej modlitwy. Matka Urszula, wskazując na konieczność umartwienia, ma przede wszystkim na uwadze zdecydowane odejście od tego wszystkiego, co egoistycznie skupia człowieka na sobie samym, na swoich nieuporządkowanych potrzebach, namiętnościach, zachciankach. Dlatego zaznacza:

„Wielka to rzecz – dać swojej duszy panowanie nad ciałem, pozwolić jej żyć w całej pełni. Żyje dusza przez modlitwę, przez złączenie się z Bogiem, przez trzymanie w korbach swego ziemskiego ja. Trzeba tyl-

9 Święta Urszula Ledóchowska podkreśla ścisły związek pomiędzy modlitwą a ascezą, o którym mówi chrześcijańska tradycja, zob. np. Bouyer, 1982, s. 126-127.

ko nie dopuścić, by dusza wpadła w anemię duchową, by ciało panowało jak pan wszechwładny. Dążyć więc muszę nieustannie do uduchowienia – niech żyje we mnie dusza” (Ledóchowska, 2000a, XII 11).

Wyrzekanie się nieuporządkowanych pragnień i rezygnacja ze swoich samolubnych korzyści otwiera człowieka na Pana Boga. Umiejętność umartwienia swojej woli sprawia ponadto, że znikają kłótnie, wyjaśniają się nieporozumienia między ludźmi, a panuje jedność płynąca z miłości do Jedyneho. Wyrzekanie się wszystkiego, co nie prowadzi do Boga, należy łączyć z jednoczesnym wybieraniem tego, co zbliża do Niego. Matka Urszula (2000a, XII 13) zaleca więc praktykowanie cnót i prawdziwej miłości bliźniego. Zachęca do sumiennej pracy, która nieraz ciąży i nuży, a do której czasami trzeba się przymuszać. Te wszystkie postawy i zachowania sprzyjają wewnętrznej dyscyplinie dla miłości, która ułatwia prawdziwą modlitwę.

„Modlitwa sama nie wystarcza. By była skuteczna, potrzeba ofiary” (Ledóchowska, 2000a, VIII 10). To zalecenie świętej Urszuli staje się zrozumiałe właśnie w kontekście tego, co zostało powyżej przedstawione. Matka Ledóchowska nie nakłania bowiem do podejmowania wyjątkowych pokut, lecz jednoznacznie ukazuje, że prawdziwa modlitwa domaga się postawy umartwienia wewnętrznego, czuwania nad swoim sercem i odrzucenia tego, co wypływa z egoizmu. Modlitwie ma towarzyszyć ofiara, rozumiana jako ewangeliczne zaparcie się swego „ja” i swoich nieuporządkowanych potrzeb, aby otworzyć się w ten sposób na relację z Trójcą, na Miłość. Modlitwa, złączona z ofiarą z samego siebie, jest bliska Sercu Bożemu i przynosi błogosławieństwo dla świata (Pagacz, 2020, s. 179-186). W tym właśnie duchu św. Urszula patrzy na każdą pracę ludzką: jako na sposobność do rezygnacji z siebie, do ofiary i służby. Taką pracę autorka *Rozmyślań* również uznaje za modlitwę, o ile jest wykonywana z miłości do Boga, bez ambicji, bez lenistwa, dokładnie i sumiennie (Ledóchowska, 2000a, XI 10)¹⁰.

W świetle tych wskazań świętej Urszuli nie dziwi fakt, że autorka *Rozmyślań* podkreśla wartość i znaczenie ducha modlitwy bardziej niż samej „fizycznej” modlitwy. Według niej ducha modlitwy posiada ten, komu wystarcza Bóg (Ledóchowska, 2000a, I 18). Człowiek, dla którego Bóg jest wszystkim we wszystkich (zob. 1 Kor 15, 28), otrzyma pokój serca. „O, żebym tak chciała prosić, błagać o ducha modlitwy, to Bóg by mi go dał, ale nie dość gorąco o to się modłę!” – pisze matka Ledóchowska (2000a, II 12). Dostrzega, że często wielu szuka szczęścia w tym, co nie daje głębokiego zaspokojenia, lecz tylko chwilową radość. Dlatego poleca siostronom pytać siebie: czy i w moim sercu jest pragnienie spotkania Jezusa i trwania

10 Zagadnienie związku modlitwy i pracy zostało omówione szerzej w: Wejman, 2015, s. 13-31.

przy Nim? Czy staram się o to, by dojść do tego złączenia się z Panem, do którego doszła oblubienica z *Pieśni nad Pieśniami*, gdy wołała: „szukałam umiłowanego mej duszy (...) znalazłam umiłowanego mej duszy, pochwycałam go i nie puszczać”? (Pnp 3, 1.4) (Ledóchowska, 2000a, III/IV 60). Według założycielki Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego duch modlitwy prowadzi do takiego złączenia z Chrystusem, że nic nie jest w stanie człowieka oderwać od Niego. Wtedy żadni ludzie ani rzeczy nie przeszkadzają w kontakcie z Bogiem, lecz przeciwnie – wszystko pomaga w większej miłości i służbie Zbawicielowi. Osoba, której serce należy całkowicie do Boga, żyje oddana swemu Panu, Jezusowi Chrystusowi:

„Z Nim razem modli się, a przez to modlitwa jej, jak dym kadzidła, wznosi się prosto do Ojca niebieskiego. Z Nim pracuje, a praca, choć ciężka i męcząca, nie będzie jej ciężką, bo ma do pomocy Jezusa. Z Nim razem cieszy się w dniach jasnych i spokojnych, a radość jej z Jezusem jest czysta i Boża. Z Nim razem cierpi, a krzyże jej u stóp krzyża zamieniają się w słodycz. Z Panem obcuje z bliźnim, a miłość bliźniego przez Jezusa i dla Jezusa staje się święta i nadprzyrodzona. Z Nim i przy Nim umiera, a śmierć przy boku Jezusa jest spokojna, pełna ufności, bo będąc z Nim w czasie doczesnego życia, będzie z Nim i przez całą wieczność” (tamże).

Święta Urszula przypomina siostrom, by starały się o taką łączność z Jezusem. Co więcej, zaleca, aby o ducha modlitwy szczególnie prosić Matkę Zbawiciela (Ledóchowska, 2000a, II 7), której życie było wypełnione wsłuchiowaniem się w Boże zamysły, uważnym zachowywaniem i rozważaniem w sercu poruszeń dawanych przez Pana Boga. Przykład obrazujący, że duch modlitwy jest czymś głębszym i szerszym niż modlitwa w wąskim znaczeniu tego słowa, stanowi modlitwa różańcowa. Autorka *Rozmyślań* wyraźnie podkreśla, że modlitwa ta nie polega jedynie na fizycznym wymawianiu słów i rozważaniu tajemnic z życia Chrystusa i Jego Matki, lecz „jest to modlitwa, którą w dalszym ciągu życia trzeba odmawiać” (Ledóchowska, 2000a, X 3). Duch modlitwy różańcowej nadaje słowom głębię, a rozumowaniom – osobową więź z Bogiem. Wprowadzanie w życie postaw zawartych w wydarzeniach ewangelicznych jest koniecznym przedłużeniem i uzupełnieniem modlitwy różańcowej. „Życie moje ma być różańcem wprowadzonym w czyn” – konstatuje św. Urszula (tamże), zaznaczając, że takie życie ściśle łączy człowieka z Bogiem, jest Jemu miłe i zarazem pełne radości i szczęścia w Duchu Świętym.

MODLITWA PROWADZĄCA DO MIŁOŚCI BLIŹNIEGO

Według wskazań św. Urszuli autentyczna modlitwa nigdy nie zamyka osoby na drugiego człowieka, lecz owocuje miłością bliźniego. Rozwijaniu tej tezy autorka *Rozmyślań* poświęca w swoich pismach wiele uwagi, podkreślając, że miłość do bliźnich jest najpewniejszym wyrazem miłości do Boga (Ledóchowska, 2000a, XII 27). Matka Ledóchowska powołuje się na słowa *Pierwszego Listu św. Jana Apostoła*: „Kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi. Takie mamy od Niego przykazanie, aby ten, kto miłuje Boga, miłował też i brata swego” (1 J 4, 20-21). Wyjaśnia, że sprzecznością byłoby deklarowanie miłości do Boga, a zarazem lekceważenie czy odrzucenie jakiegokolwiek człowieka. Zauważa, że jest to problem osób ulegających wielkiej iluzji, osób, które żyją w przekonaniu, że kochają Boga, ponieważ lubią „się modlić” ze względu na pocieszenia, radości i przyjemne doznania. Istotą modlitwy nie jest jednak to, czy sprawia ona człowiekowi radość (Ledóchowska, 2000a, XII 11). Według św. Urszuli egoistyczne upodobania nie mają nic wspólnego z prawdziwą modlitwą, której wyrazem jest zdolność do czynnej i pełnej poświęcenia miłości Boga i bliźniego. Autorka *Rozmyślań* (Ledóchowska, 2000a, XII 27) stawia więc pytanie, pozwalające rozpoznać właściwe owoce modlitwy: „Czy ja mogę o sobie powiedzieć, że mam w sercu tę prawdziwą miłość bliźniego, że ją okazuję czynami – uprzejmością, uczynnością, wyrozumiałością, dobrocią?”. Te cechy i postawy dojrzewają na modlitwie, będącej przebywaniem z Tym, który jest Miłością i źródłem wszelkiej autentycznej miłości.

Święta Urszula w swoich pismach niejednokrotnie przypomina, że „trzeba umieć Boga opuścić dla Boga” (Ledóchowska, 2000a, III/IV 1, XII 11; 2000b, s. 82). Wskazuje w tym z pozoru paradoksalnym powiedzeniu, że w niektórych sytuacjach – z uwagi na miłość Boga i miłość bliźniego – jest usprawiedliwione, a nawet konieczne, zrezygnowanie z modlitwy w danej chwili, gdy wymaga tego rzeczywiste dobro drugiego człowieka, które osoba jest w stanie wykonać jakby dla samego Chrystusa. Wierzący odchodzi wtedy od osobistego bycia z Bogiem na modlitwie po to, aby spotkać Stwórcę działającego w bliźnim; kieruje się słowami Chrystusa: „Wszystko co uczyniliście jednemu z tych braci Moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40). Człowiek, który potrafi w taki sposób postępować, wsłuchuje się w wezwania Boże, bez przywiązywania do swojej własnej wizji życia duchowego. Jednak opuszczanie modlitwy ze względu na lenistwo, wygodę czy nieuporządkowaną miłość siebie samego nie jest w żaden sposób usprawiedliwione i – zdaniem św. Urszuli (Ledóchowska, 2000a, III/IV 1) – nigdy nie powinno mieć miejsca. Autorka *Rozmyślań* wskazuje w tym kontekście na subtelną pokusę uchylania się od modlitwy pod pretekstem miłości bliźniego. Zauważa, zwracając się do siostr: „Czemu ja, która tak umiem rozmawiać z ludźmi, która nieraz łamię milcze-

nie, by gadać zupełnie niepotrzebnie o tym lub owym, czemu nie umiem rozmawiać z Jezusem? On mi jest wiernym Przyjacielem, który na pewno najlepiej mnie zrozumie we wszystkich mych trudnościach i troskach” (Ledóchowska, 2000a, II 12). Prawdziwa modlitwa jako spotkanie z Bogiem Trójjedynym jest właśnie przestrzenią rozeznawania oraz pozwala wyzbywać się iluzji, pozorów i namiastek miłości po to, by żyć w prawdzie.

Modlitwa i relacja do Pana Boga są – zdaniem św. Urszuli – weryfikowane przez stosunek do drugiego człowieka, zwłaszcza do tego znajdującego się najbliżej, z którym dzieli się życie i codzienność. Matka Ledóchowska zwraca na to uwagę wielokrotnie, a w jednym z listów do sióstr pisze o tym dobitnie, jednoznacznie demaskując fałszywą, powierzchowną pobożność:

„Ty, która szorstko, drwiąco, niegrzecznie obchodzisz się ze swoją siostrą, która unikasz jej, żeby z nią nie mówić, żeby z nią nie mieć do czynienia, bo jej nie lubisz, Ty, która tylko patrzysz, by coś złego znaleźć w swoich siostrach, która zawsze chcesz narzucać swoją wolę, byleby nie słuchać innych – nie myśl, że kochasz Serce Jezusowe, bo łzy ronisz z rozczulenia przy Komunii świętej! O nie, Ty nie kochasz czynem, a miłość oparta tylko na uczuciu – to bańka mydlana bez wartości i bez treści” (Ledóchowska, 2004, s. 165).

Powyższe słowa wyraźnie ukazują, jak głęboko matka Urszula wchodzi w miłość do Boga realizującą się w miłości bliźniego.

Modlitwa jest umiłowaniem Boga, jest wyrazem miłości do Niego, a „kto kocha Boga, pragnie i innych do miłości Bożej zachęcić” (Ledóchowska, 2000a, XII 30). W ujęciu św. Urszuli właściwa modlitwa przygotowuje do służby innym, do poświęcenia dla bliźnich w celu ukazywania dobroci samego Boga (Pagacz, 2021b, s. 190-193). Dlatego założycielka Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego prosi szczególnie swoje duchowe córki, aby starały się „siłą miłości dusze do Jezusa pociągać” (Ledóchowska, 2000a, XII 30) i by stawały się apostołkami nie tyle słowem, co przykładem, dobrocią, serdecznością i modlitwą. Nierozdzielny związek miłości do Boga i miłości do bliźniego jest nieodłączną cechą duchowości matki Ledóchowskiej, znajdującą odzwierciedlenie w jej spojrzeniu na modlitwę.

„NAJLEPSZA” I „NAJDOSKONALSZA” MODLITWA

W świetle tego, co zostało wyżej przedstawione, warto wskazać, jaką modlitwę św. Urszula uznaje za wzór i ideał, do którego należy zmierzać. Za najlepszą modlitwę matka Ledóchowska uważa zgadzanie się z wolą Bożą (Ledóchowska, 2000b, s. 49 i 79). Jak rozumieć to lakoniczne stwierdzenie? Zdaniem założycielki Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego bez otwartości na rozważanie, osobiste szukanie i przyjmowanie woli Pana Boga oraz bez gotowości na jej wypełnianie nie można mówić o prawdziwej miłości do Chrystusa – relacji, która jest fundamentem każdego rodzaju modlitwy. Dlatego św. Urszula podkreśla, że, aby dobrze się modlić, trzeba „opuścić swoje »ja« – to »ja« ambitne, egoistyczne, samowolne, grymasne, obraźliwe” (Ledóchowska, 2000a, VIII 17). Modlitwa wymaga zatem oderwania od „samego siebie”, tzn. od swoich nieuporządkowanych pragnień, uczuć i upodobań, aby być wolnym dla Boga i dyspozycyjnym na przyjęcie Jego łaski. W tym znaczeniu autorka *Rozmyślań* (Ledóchowska, 2000a, IX 20) stwierdza także, że „najlepsza służba Boża to niekoniecznie czuła modlitwa, ale wierne wypełnianie woli Bożej”. Pragnienie czynienia tego, czego chce Bóg, jest przejawem prawdziwej miłości do Niego: „Nie w samych modlitwach, nadzwyczajnych pokutach i cnotach zawiera się moja świętość, ale przede wszystkim w najściślejszym stosowaniu się do woli Bożej” (tamże). „Modlitwa”, która nie łączy się z gotowością na wypełnianie pragnień Pana Boga i na przyjmowanie Jego zamysłów, jest jedynie pozorną pobożnością, pustą formą zachowania – nie niesie ze sobą głębszego znaczenia.

Dla lepszego uzasadnienia i wyjaśnienia istoty modlitwy matka Ledóchowska wskazuje na Chrystusa w Ogrójcu i Jego pragnienie realizacji woli Ojca: „Ojciec mój, jeśli to możliwe, niech Mnie ominie ten kielich! Wszakże nie jak Ja chcę, ale jak Ty” (Mt 26, 39). Święta Urszula, komentując te ewangeliczne słowa Jezusa, stwierdza: „Oto najświętsza modlitwa. Z jednej strony najstraszniejsze cierpienie na widok czekającej Go męki, z drugiej zupełne zgadzanie się na wszystko, czego Bóg żąda” (Ledóchowska, 2000a, X 14) i dodaje: „obym mogła naśladować ten przykład!” (tamże). Modlitwa samego Chrystusa jest zatem stałym punktem odniesienia w rozpoznawaniu prawdziwego oddawania się osoby Bogu. Autorka *Rozmyślań* zapisuje następujące słowa skierowane do Zbawiciela:

„Jezu, chcę pamiętać, że nie powinnam modlić się, by znaleźć w tym ukojenie, lecz bym coraz bardziej gotowa była na spełnianie woli Bożej. Niech nie odstępuję od modlitwy, choćby mi ona przychodziła z trudnością i zamieniała się nieraz w ciężką walkę. Nie należy pytać się, co mi Bóg za tę modlitwę da – modlić się i nie ustawać, choć ciężko i trudno, choć bez

pociechy. O Jezu mój, o jedno Cię błagam, daj, bym mogła z każdej, choćby najtwardszej modlitwy nabrać siły do spełnienia woli Bożej, nawet gdyby ta wola całe moje »ja« miała przybić do krzyża” (Ledóchowska, 2000a, III/IV 9).

Ponadto św. Urszula zwraca uwagę swoim duchowym córkom, by nie były przywiązane do „swojej” modlitwy, tylko do woli Bożej, co sprawdza się w sytuacjach, gdy dla ważnej przyczyny trzeba opuścić modlitwę (Ledóchowska, 2000b, s. 82). Zachęca je, by były gotowe na wszystko, co może przyczynić się do chwały Bożej i dla dobra drugiego człowieka, bez względu na to, czy wydaje się im to osobliwie przyjemne i korzystne, czy też nie (Ledóchowska, 2000a, XII 11).

Natomiast, biorąc pod uwagę różne rodzaje modlitwy, matka Ledóchowska (2000a, VI 20) wyróżnia spośród nich modlitwę uwielbienia, uznając ją za najdoskonalszą. Uzasadnia to tym, że przez modlitwę uwielbienia modlący się zwraca się do Boga w sposób bezinteresowny, skupiając się na Nim samym i na Jego chwale, w oderwaniu się od samego siebie. Jest to zatem czysta miłość Boga. Człowiek wierzący może oddawać chwałę Bogu i uwielbiać Go, gdy potrafi zapominać o sobie, o swoich własnych małych radościach i problemach, gubiąc się zupełnie w chwale Boga. Modlitwa uwielbienia jest najdoskonalsza, ponieważ „w niej wznosi się dusza do Boga, cieszy się Jego wielkością, pięknnością, świętością, a opromieniona, olśniona światłem Bożym, zapomina o sobie, zamienia się w nicość, by Bóg w niej był wszystkim” (tamże). Święta Urszula podkreśla, że modlitwa taka sprawia trudność osobom, które są zajęte sobą, skoncentrowane na sobie, szukające siebie, swojego zadowolenia, przyjemności i własnej chwały. Przyznaje w szczerości: „my tak chętnie myślimy o sobie, że jak tylko mamy opuścić siebie, by chwalić Boga, wnet się nam ta modlitwa przykrzy i wolimy wracać do swego »ja«” (Ledóchowska, 2000a, XI 28). Modlitwa uwielbienia prowadzi właśnie do oderwania się od swego egoistycznego „ja”, a pozwala zanurzyć się w chwale i mocy Bożej.

W modlitwie uwielbienia Boga w sposób wyraźny wychodzą na jaw czynniki utrudniające modlitwę, które w rzeczywistości są przeszkodą w każdym kontakcie z Bogiem. Święta Urszula wymienia wiele takich przeszkód. Są nimi przede wszystkim nieuporządkowane: myśli, pragnienia i uczucia; wszelkie żądze i namiętności, które zabierają pokój serca. Człowiek bowiem często pragnie uznania, pierwszeństwa, rozgłosu, pochwał, ma różne ambicje. Wobec tego autorka *Rozmyślań* (Ledóchowska, 2000a, I 18) pisze:

„Jeśli zaraz nie oddałam takich pragnień, stają się one coraz to silniejsze i tak opanowują duszę, że odzywają się i w czasie modlitwy; i nigdy spokoju nie dają. Tam znów powstaje jakieś pragnienie zmiany miejsca, za-

jęcia i wygod – i tak wgrzyza się w duszę, że ta o niczym innym myśleć już nie może. Te pragnienia, zachcianki jakby gęstą mgłą zasłaniają duszy Boga, już ona Go nie widzi, nie pragnie”.

Święta Urszula poleca więc czuwać nad swoim sercem, aby móc usuwać z niego to wszystko, co stanowi przeszkodę w relacji z Bogiem. Przestrzega przed każdym grzechem, przed lenistwem odciągającym od modlitwy, przed próżnością i chęcią przypodobania się ludziom, przed interesownością, gadatliwością i ciekawością powodującymi brak skupienia. (Ledóchowska, 2000a, III/IV 8, VII 27, VIII 22, IX 9, X 24). Zaleca, by nie ulegać niepokojom i troskom, które nie pozwalają oddawać się w ręce Ojca Niebieskiego (Ledóchowska, 2000a, II 7).

Podobnie – zdaniem św. Urszuli – w modlitwie adoracji Najświętszego Sakramentu ujawnia się w człowieku to, co go jeszcze oddala od Boga. Matka Ledóchowska (2000b, s. 55) radzi, aby wytrwać i nie zniechęcać się swoimi słabościami, wbrew temu, co może wierzącego odciągać od modlitwy: „A gdy klęczysz przed tabernakulum i nie wiesz, o czym myśleć, i myśli Ci się nie kleją, wtedy unizaj się przed Panem jak najgłębiej: (...) cicho, pokornie wystawiaj swą nędzę na działanie promieni miłości wychodzących z tabernakulum – i Jezus duszę Twą biedną, jak słońce płótno, uczyni białą i piękną”. Modlitwa jest oddawaniem siebie Bogu, otwieraniem się na działanie Jego łaski i pozwoleniem Mu, aby On oczyszczał serce człowieka.

Modlitwa ma swą indywidualną dynamikę rozwoju¹¹, na którą wprowadza siostry św. Urszula. Jej uwagi i starania pozwalają rozwijać się w miłości Boga i bliźniego właśnie poprzez złączenie z Bogiem. Powyższe zestawienie jest w pewnym sensie „mapą” modlitwy przypominającą, na co kładzie nacisk matka Ledóchowska. Prawdziwą szkołą modlitwy jest natomiast jej praktyka (Larranaga, 2008, s. 341-344).

Reasumując, analiza pism św. Urszuli prowadzi do wniosku, że zagadnienie modlitwy jest dla matki Ledóchowskiej istotną kwestią, która znajduje szerokie omówienie w jej dziełach. Modlitwa jako złączenie serca z Bogiem i nieustanne obcowanie z Jezusem to dla św. Urszuli sprawa fundamentalna, bez której nie można wyobrazić sobie życia chrześcijańskiego. To, co Święta pisze o modlitwie, potwierdza chryścocentryzm jej życia duchowego, w którym szczególnie wiele miejsca znaj-

11 W swych pismach św. Urszula nie charakteryzuje jednak poszczególnych etapów życia duchowego czy kluczowych momentów w życiu duchowym, omawianych przez wielu autorów, np. Bernard, 1996, s. 95-127.

dują tajemnice: życia, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, Najświętszego Serca Jezusa i Eucharystii (Misiurek, 2001, s. 147-155). Założycielka Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego pojmuje modlitwę nie tylko w wąskim sensie, biorącym pod uwagę jedynie chwile spędzone w kaplicy przed Najświętzym Sakramentem. Poza tą ważną stroną kładzie nacisk nie tyle na znaczenie wielu form i rodzajów modlitwy, lecz podkreśla osobistą więź człowieka z Bogiem, który jest dawcą życia i wszelkiego dobrego działania. Takie rozłożenie akcentów sprawia, że dla św. Urszuli bardziej charakterystyczne jest mówienie o duchu modlitwy niż o samej modlitwie w ścisłym znaczeniu tego słowa.

Wskazania i rady św. Urszuli odnoszące się do modlitwy połączone są z innymi zaleceniami dotyczącymi życia na co dzień wiarą, miłością, w zawierzeniu Bogu i w posłudze drugiemu człowiekowi. Matka Ledóchowska patrzy bowiem na osobę ludzką w sposób integralny, zaznaczając współzależność relacji: do Boga, do bliźniego i do samego siebie. Dążąc do spójności życia, daleka jest od angelizmu, gdyż zdaje sobie sprawę, że pomijanie tego, co ludzkie, prowadzi do iluzji pobożności. Modlitwa jest dla niej wyrazem miłości do Boga, miłości opartej na woli i rozumie, a nie wyłącznie na przelotnych uczuciach; jest ona zarazem weryfikowana przez miłość do bliźniego, która przejawia się umiejętnością rezygnacji ze swego egoistycznego „ja”, jest zdolnością do służby i twórczym wysiłkiem wkładanym w to, aby innych prowadzić do Chrystusa.

Warto zauważyć, że wskazania św. Urszuli okazują się w pełni aktualne i potrzebne zwłaszcza we współczesnym świecie, pełnym pośpiechu i rozproszeń, w którym zachowanie równowagi pomiędzy modlitwą a działaniem sprawia trudności wielu wierzącym, w tym szczególnie osobom konsekrowanym. Rozważania założycielki Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego podpowiadają, w jaki sposób rozeznaczyć, czy praktykowana modlitwa kształtuje w człowieku fundamentalne postawy chrześcijańskie, czy uczy oddawania siebie całkowicie Bogu, stawiania Go absolutnie na pierwszym miejscu i dążenia do życia w Jego miłującej obecności. Święta Urszula zachęca i prowadzi do doświadczenia Pana Boga tu i teraz, w konkretnym kontekście życia, w rzeczywistości takiej, jaką ona jest, a nie takiej, jaką człowiek chciałby widzieć. Matka zapewnia, że służba innym motywowana miłością jest nieodzownym elementem autentycznej modlitwy. Modlitwa pojmowana jako złączenie serca z Bogiem wskazuje na przesunięcie akcentów z „robienia czegoś” w stronę „bycia” ze Stwórcą. Dzięki temu zaangażowania, które podejmuje wierzący, stają się przede wszystkim promieniowaniem miłości dawanej przez Boga, pociągającym innych do Niego, co jest największym dziełem ewangelizacyjnym.

Bibliografia:

- Bernard, Ch. A. (1996). *Wprowadzenie do teologii duchowości*. Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Bouyer, L. (1982). *Wprowadzenie do życia duchowego*. Warszawa: PAX.
- Larranaga, I. (2008). *Ukaż mi swoje Oblicze. Pogłębianie wewnętrznej relacji z Bogiem*. Częstochowa: Edycja Świętego Pawła.
- Leon-Dufour, X. (1990). *Słownik teologii biblijnej*. Poznań: Pallottinum.
- Ledóchowska, U. (2000a). *Rozmyślenia dla Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego*, t. 1-2. Pniewy: Druk Apostolicum.
- Ledóchowska, U. (2000b). *Pisma zakonne*. Pniewy: Druk Apostolicum.
- Ledóchowska, U. (2004). *Listy do sióstr 1914-1922*. Warszawa.
- Lohfink, G. (2011). *Modlitwa moją ojczyzną. Teologia i praktyka modlitwy chrześcijańskiej*. Poznań: W drodze.
- Katechizm Kościoła Katolickiego*. (1994). Poznań: Pallottinum.
- Misiurek, J. (2001). *Historia i teologia polskiej duchowości katolickiej*. T. 3, Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL.
- Pagacz, M. (2020). Eucharystia jako ofiara w pismach św. Urszuli Ledóchowskiej. *Polonia Sacra*, 4, s. 169-187.
- Pagacz, M. (2021a). Pogoda ducha w pismach św. Urszuli Ledóchowskiej. *Studia Bobolanum*, 1, s. 155-171.
- Pagacz, M. (2021b). Tajemnica Serca Jezusa Konającego źródłem apostołstwa według św. Urszuli Ledóchowskiej. *Polonia Sacra*, 1, s. 179-195.
- Ratzinger, J. (1996). *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*. Kraków: Znak.
- Słomkowski, A. (2000). *Teologia życia duchowego w świetle Soboru Watykańskiego II*. Ząbki: Apostolicum.
- Špidlik, T. (1991). *U źródeł światłości*. Warszawa: Wydawnictwo Księża Marianów.
- Wejman, H. (2015). Połączenie modlitwy i pracy w życiu i pismach św. Urszuli. W: M. Krupecka, W. Misztal (red.), *Św. Urszula Ledóchowska: kobieta w Kościele i społeczeństwie* (13-31). Kraków: Wydawnictwo św. Jana Pawła II.

„THE UNION OF HEART WITH GOD”. PRAYER ACCORDING TO SAINT URSULA LEDÓCHOWSKA

SUMMARY

The article presents the concept of prayer contained in the works of St. Ursula Ledóchowska. It aims to show how the founder of the Congregation of the Ursuline Sisters of the Agonizing Heart of Jesus defines prayer, how she describes it and what she pays attention, giving recommendations, indications and advices concerning the life of prayer. Saint Ursula underlines not so much the importance of many forms and types of prayer, but she emphasizes the personal relationship with God. This distribution of accents makes more characteristic for St. Ursula to speak about the spirit of prayer than about prayer itself in the strict sense.

Article submitted: 27.09.2021; accepted: 03.11.2021.